

Czesław  
Kuriata

# Zabawa w wyobraźnię





CZESŁAW  
KURIATA

**Zabawa  
w  
wyobraźnię**

Ilustracje

KRYSTYNA  
I ANDRZEJ  
MILINCY

KRAJOWA  
AGENCJA  
WYDAWNICZA  
ŁÓDŹ 1985

**DAR**



Projekt okładki i opracowanie graficzne  
KRYSTYNA I ANDRZEJ MILIŃSCY

Redaktor  
HELENA KUCABOWA

Redaktor techniczny  
BOŻENNA KOSTRZEWA-NOWICKA



53401

284-93

© COPYRIGHT BY CZESŁAW KURIATA  
ILLUSTRATED BY KRYSTYNA AND ANDRZEJ MILIŃSCY  
ŁÓDŹ 1985

ISBN 83-03-00791-2

RSW „Prasa-Książka-Ruch”  
Krajowa Agencja Wydawnicza  
Oddział w Łodzi  
Wydanie I. Nakład 200.000 egz  
Ark. wyd. 3.40 ark. druk. 2.82  
Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”  
w Łodzi ul. Armii Czerwonej 28. Zam 2408/84, P-3

## DO MORZA PŁYNĄ RZEKI

Jak świat długi i daleki,  
Wszędzie do morza płyną rzeki.  
I choć rzeki są tylko wodą,  
Płyną wciąż tą samą drogą.

Dlaczego rzeki – myślę czasem –  
Bez kompasu i bez wzroku,  
Nie zabłądza płynąc lasem,  
Płynąc dniem i podczas zmroku?

Dlaczego rzeki tak bezbłędnie,  
Czy to w nocy, czy to we dnie,  
Lustrem błędząc po przestworzach,  
Drogi nie pomylą wprost do morza?

Zawsze rzeki wypływają z góry,  
Płyną w dół, a nigdy w chmury.  
Dlaczego wypływając z góry stoku,  
Od zawrotu głowy nie dostają szoku?

I mimo że rzeki w morzu giną,  
Nigdy nie przestają płynąć.  
Jak się w morzu zmieszczą rzeki,  
Płynąc przez długie wieki?

Dlaczego jak świat długi i daleki  
Wszędzie do morza płyną rzeki? –  
Wciąż się nad tym głowie.  
Czy ktoś z was na to mi odpowie?



## MORSKA LATARNIA

Gwiazdą dla statków światło latarni,  
Tej na Oksywiu, Helu i tej w Jastarni.

Latarnia wśród ciemności drży błyskiem  
I powtarza: „Wytrwaj, ziemia już blisko!”

Stoi samotnie latem i zimą,  
Lecz nigdy nie jest samotna –  
Trwa w myślach tych, co płyną  
I tęsknią do niej przez wiele dni.  
Choć stokroć są głębsze morza  
Od latarni wysoko w górze –  
To ona nadzieją na morskich bezdrożach,  
Gdy sztormy i burze.

Latarnik – samotnie żyjąc najprościej –  
Wciąż jest sprawcą ludzkich radości.

Latarnia – ludzkiego życia strażnica –  
Więc jakże się latarnią nie zachwycać!

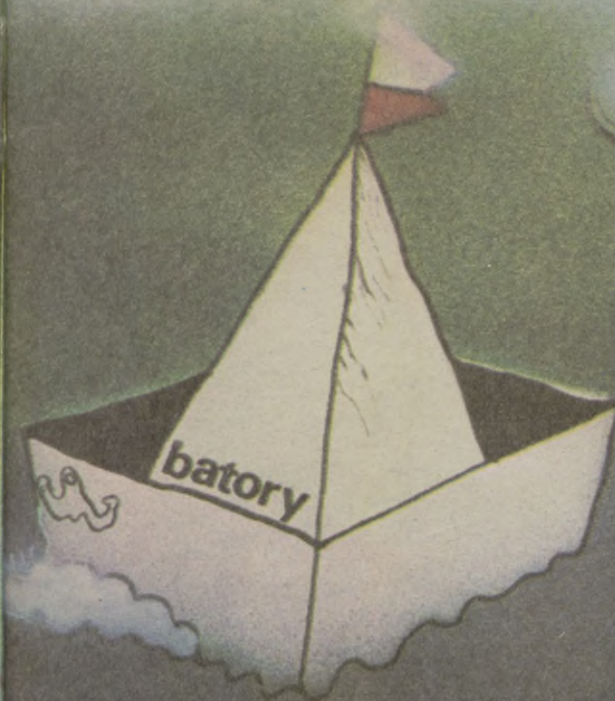


## MORZE

W białych koronach morze się pieni  
Wysepkami śnieżystych grzebieni –

Horyzont spina się chmur lasem,  
Fale delikatnie zmywają piasek,  
By srożyć się i znów łagodnieć –  
I nowa fala, jakby ktoś szedł po dnie.

Morze odbiera niebu kolor siny  
I od drzew przejmuje zieleni –  
Bierze ziemi czerni dla swej głębiny  
I złotą drogę do słońca ściele.







## PTAKI I LUDZIE

Bocian ma gniazdo na słupie elektrycznym –  
Aż dziw, że nie porazi go śmiertelnie prąd.  
Kawki uwiły gniazdo w kominie fabrycznym –  
Aż dziw, że nie udusi ich spalenizny swąd.

Jaskółki nie znalazły okapu pod strzechą,  
Więc na piętnastym piętrze gniazdo ulepiły  
(Być może pobili wysokości światowy rekord!) –  
Aż dziw, że udźwignąć tu budulec potrafiły.

Jeśli zapytacie, czego te przykłady są dowodem,  
Odpowiedź na wasze pytanie wątpliwości nie wzbudzi –  
Ludzie zaczęli uciekać jak najdalej od ptaków,  
Więc ptaki robią wszystko, by nie opuścić ludzi.

## ODKURZACZ I SZCZOTKA

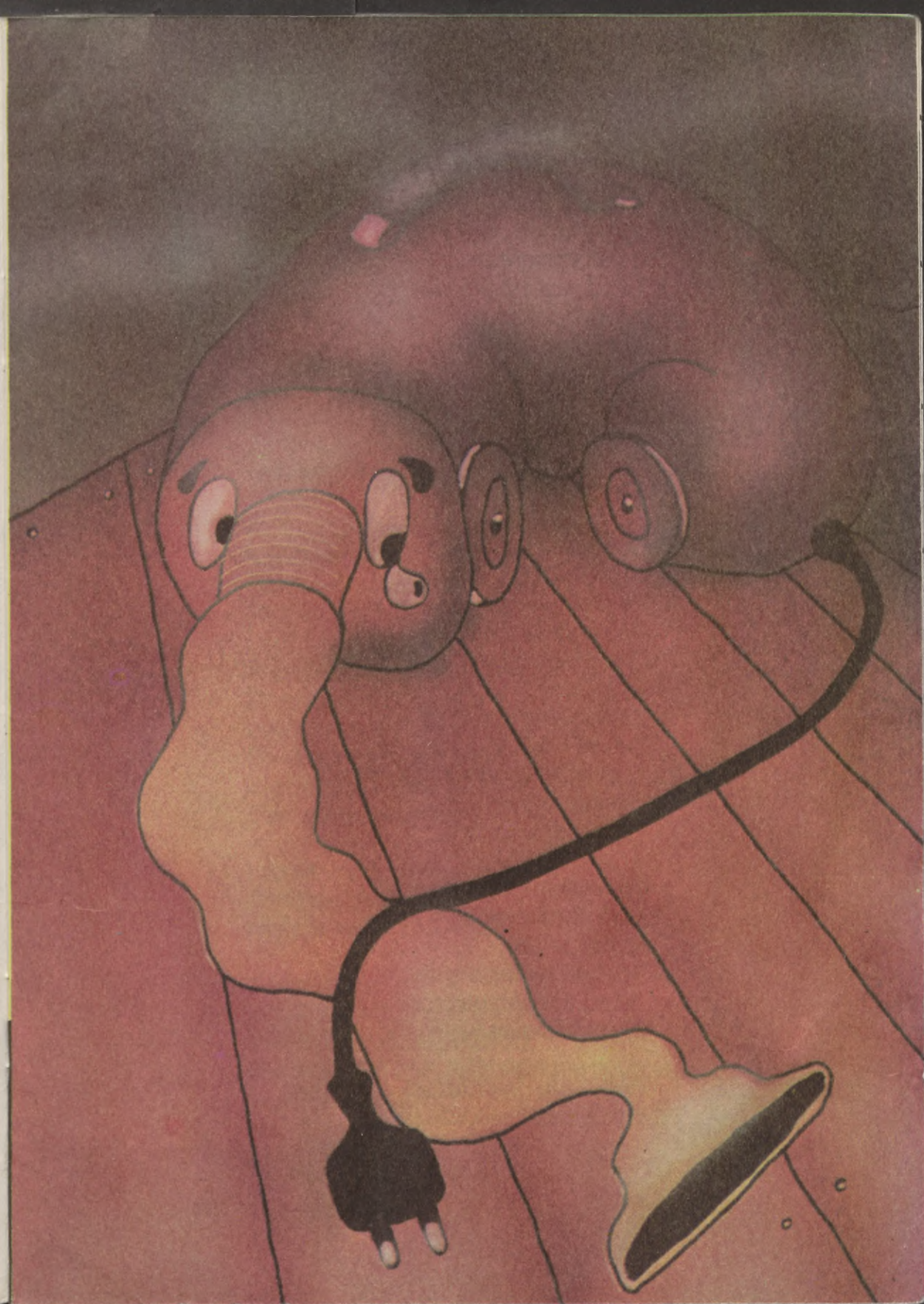
Z samego rana wybuchła w domu wielka burza –  
to znowu ze szczotką pokłócił się odkurzacz.

„Moją zasługą twoje życie słodkie –  
Tak odkurzacz zaatakował szczotkę –  
Ty w pracy wcale nie wyręczasz ludzi,  
Tylko dzięki mnie nikt się nie trudzi.  
To ja jestem domowego porządku jedynym stróżem,  
Więc ciebie nie powinno się już trzymać dłużej”.

Gdy tak odkurzacz przemawiał w złości,  
Nagle odcięto dopływ elektryczności.

I tak się skończyła pyszałka zła mowa.  
Odkurzacz na miejsce szczotki

do kąta powędrował.



## Z IGŁY WIDŁY

„Smutne jest życie igły,  
Bo nici mi obrzydły” –  
Tak szepnęła pewna igła  
I uchem jak zajęc  
Kapryśnie zastrzygła.

„Idę  
I zawołam jak najwięcej  
Igiel  
Na igielną konferencję”.

Rozesłała igła wici,  
Gdzie tylko zobaczyła nici.  
Po nich, jak po drucie w telefonie,  
Pobiegła wieść  
O konferencji w igiel obronie.

Zerwały się igły z nici  
Z całej okolicy.  
Zostawiły sukienki i spódniczki  
I stanęły wokół  
Igły przewodniczki.

Ta w takie słowa rzecze:  
„Już napaśtek nam więcej  
Nie dopiecze.  
Pomyślimy też o tym,  
W jaki sposób najprościej  
Znaleźć się na wolności”.

Wtem igła najgrubsza  
Taki projekt wyluszcza:

„O wolności pomyślimy potem,  
Najpierw musimy zostać  
Więszym przedmiotem”.

Nadstawiają igły ucha  
I każda pilnie słucha.

Igła, co rozstała się  
Z maszyną do szycia,  
Wnet odgaduje z ważną miną:  
„Z nas, stu tysięcy igieł,  
Może być kilka wideł”.

Po tych słowach radość  
Igieł błysnie  
I wniosek zostaje przyjęty  
Jednomyślnie.

Ruszyły igły z samego rana,  
By przenieść stóg siana.  
(Igły szły podwójnymi parami,  
Bo chciały już być widłami).  
Zanim gospodarz zobaczył,  
Zabrały się do pracy.

I co się miało stać,  
Stało się migiem.  
Nie ma już nigdzie igieł.

Z tej historii  
Wynika prawda znana:  
**NIE RÓB Z IGIĘŁ WIDŁ,  
BO NIE ZNAJDZIESZ POTEM ŻADNEJ  
W STOGU SIANA!**

## ŻYRAFA U FOTOGRAFA

Pewnego razu  
Przyszła żyrafa  
Do fotografa.

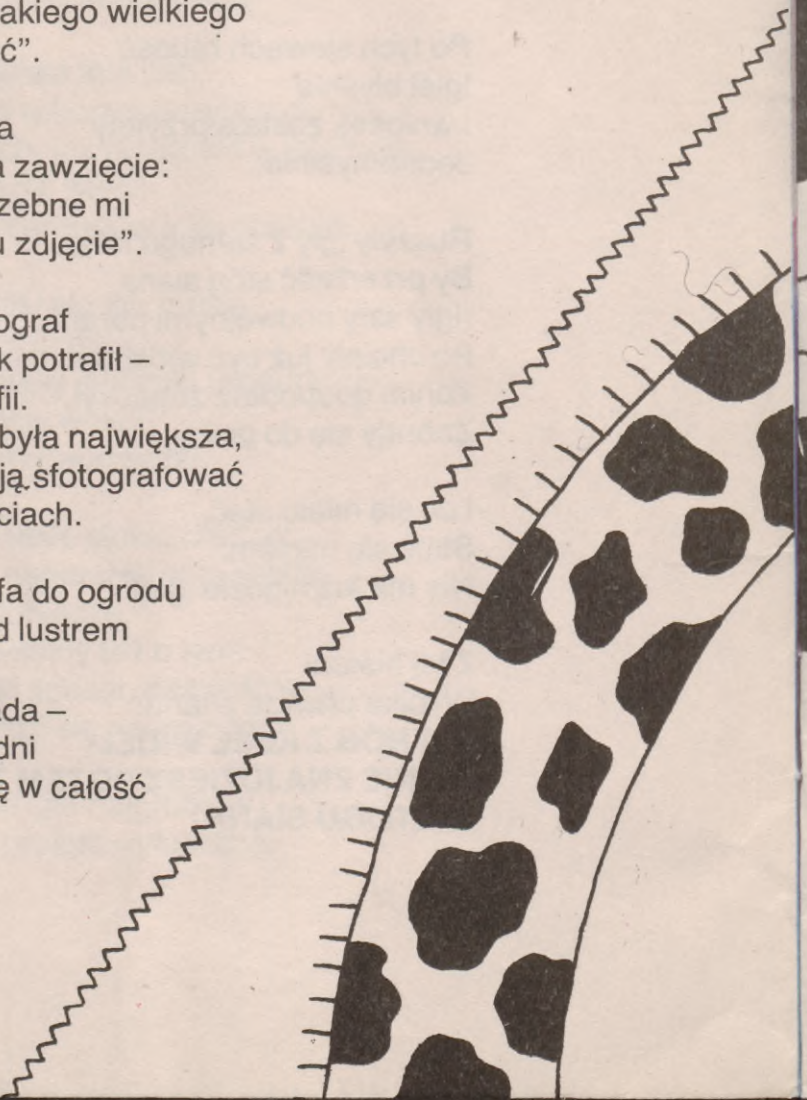
Fotograf żyrafie  
Obwieścił:  
„Choć mam chęć,  
Nie potrafię  
Ciebie w całości  
Na zdjęciu zmieścić,  
Bo nie mam takiego wielkiego  
Formatu zdjęć”.

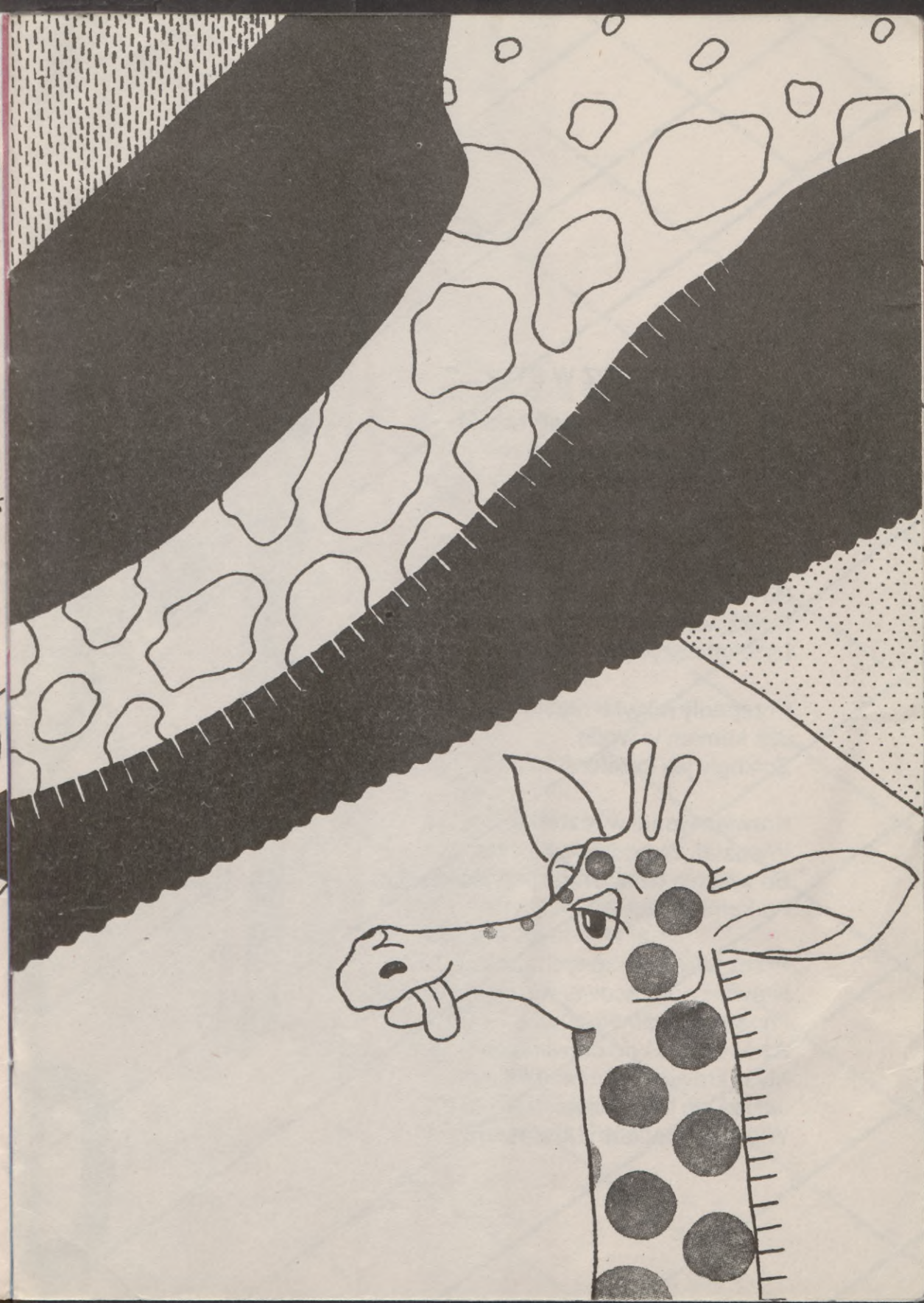
Jednak żyrafa  
Wciąż prosiła zawzięcie:  
„Bardzo potrzebne mi  
Do paszportu zdjęcie”.

Wreszcie fotograf  
Zrobił jej – jak potrafił –  
Kilka fotografii.  
Szyja żyrafy była największa,  
Więc musiał ją sfotografować  
W kilku częściach.

Wróciła żyrafa do ogrodu  
I stojąc przed lustrem

– Rada nierada –  
Przez wiele dni  
Własną szyję w całość  
Układa.





### „UDERZ W STÓŁ...”

Krawiec zmartwił się ogromnie,  
Gdy w jego pracowni  
Nagle gdzieś się zapodziały  
Nożyce.

Krawca opanovał smutek wielki,  
Bo nie miał czym stroić kamizelki.  
Przez wiele godzin w pracowni się krztał  
I szukał nożyc po wszystkich kątach.

Przepadły nożyce niesforne  
Jak kamień w wodę,  
Zniknęły jak kamfora.

Krawiec wpadł w rozterkę.  
Wiedział, że będzie z nim źle,  
Bo właśnie dzisiaj miał przyjść klient  
Po kamizelkę.

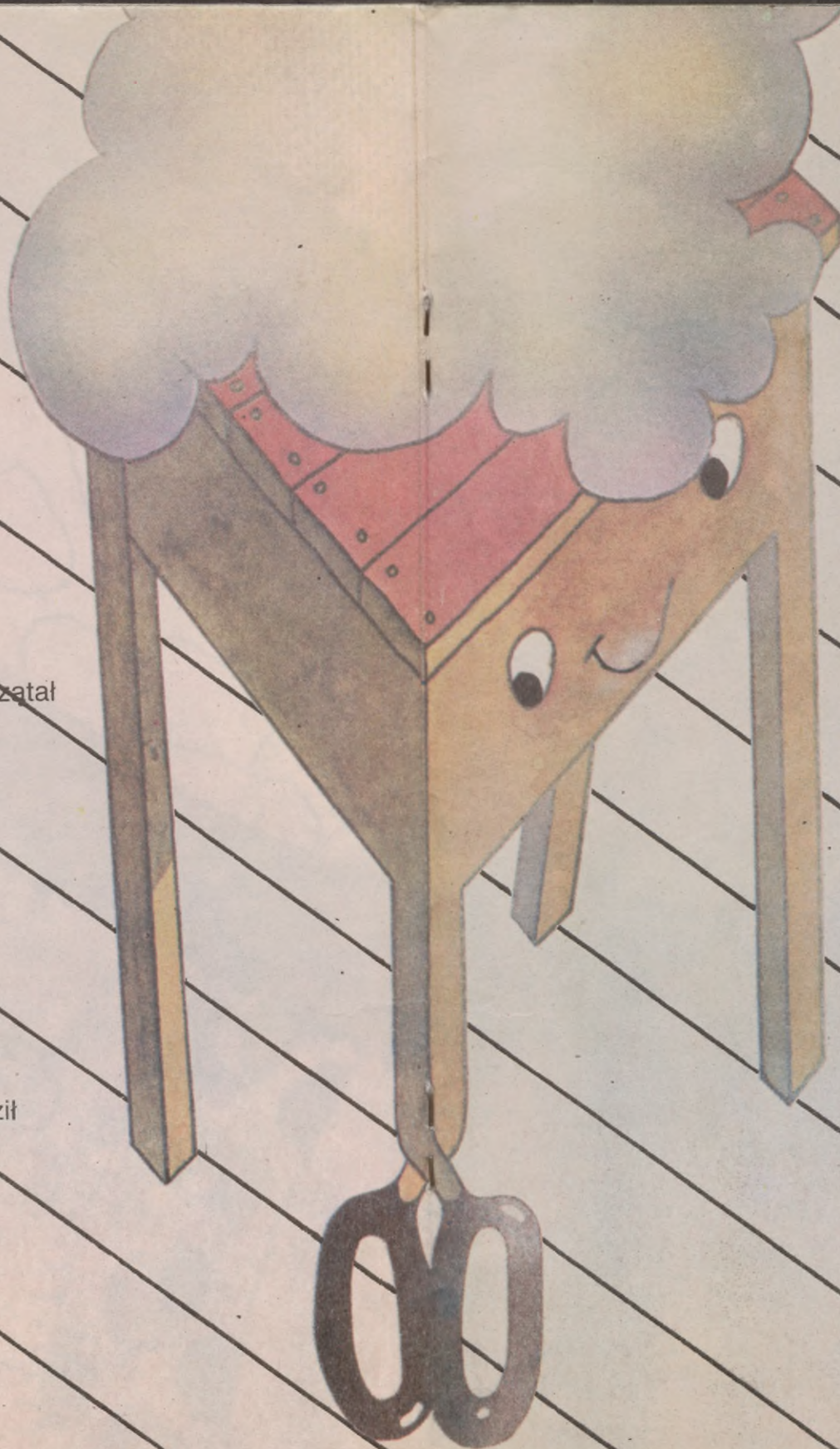
Przez kilka następnych godzin  
Krawiec po pracowni wzrokiem wodził  
I nożyc szukał.  
Aż wtem ktoś do drzwi puka.  
Myśli krawiec: „To mego klienta  
Jakieś złe licho niesie,  
Więc przepadłem z kretesem!”

Sytuacja stała się napięta,  
Bo klient miał zasady surowe  
I zmył krawcowi głowę.  
Wreszcie klient ze złości  
W stół pięścią stuknie i...  
Nagle zadźwięczały nożyce  
Na stole pod suknem.

I tak się sprawdziło w jednej chwili  
Pewne stare przysłowie.  
A jakie, moi mili,  
Niech każdy z was powie.

Ależ, tak, oczywiście!  
„Uderz w stół...”,  
To przysłowia pół  
I zadania początek.  
Ten z was odpowie na piątkę,  
Kto wszystkie przysłowia  
I znane powiedzenia  
W tym wierszu odnajdzie.

Wiem, że zadanie wypełnicie  
Znakomicie.  
Wiadomo bowiem,  
Że MĄDREJ GŁOWIE  
DOŚĆ PO SŁOWIE!





## WIELORYBY TO NIE RYBY

Od dawna Franek,  
„Badaczem” zwany,  
Wciąż na to dybał,  
Aby zbadać wieloryba.  
On wszystkie problemy  
Zgłębiał,  
Gdzie oceanu głębia –  
I choć obca mu była algebra,  
Wciąż wyliczał, jakie stado ryb  
Zmieści się w wielorybie.

Potem w swych badaniach  
Franek doszedł do zdania,  
Że jeśli coś jest wielorybem,  
To bez żadnych lip  
Musi to być największa z ryb.

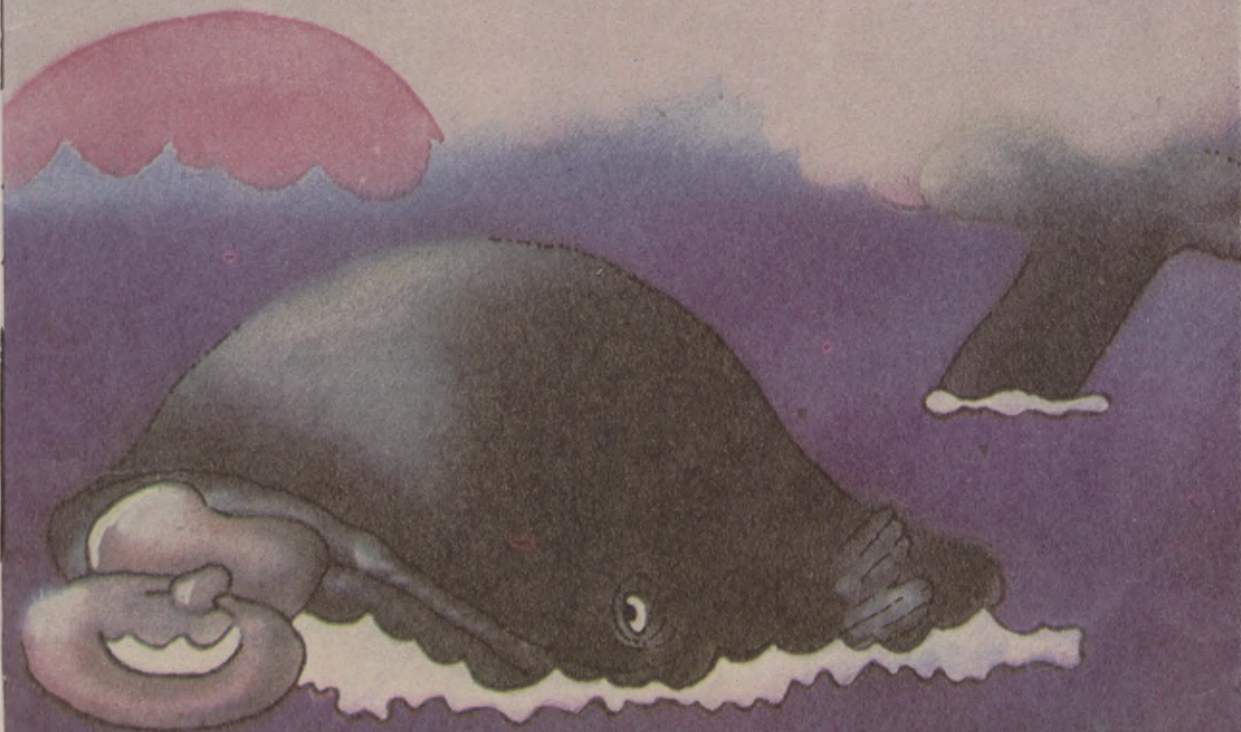
Wtedy ktoś zaprzeczył,  
Stwierdził, że Franek mówi od rzeczy  
I w badaniach wielorybich

Całkiem chybi.  
Istota bowiem zagadnienia  
To nie zawsze sprawa brzmienia,

I tylko leń jest skory  
Uwierzyć w pozory.  
Nie trzeba przecież  
Wielkiej wiedzy,

Aby o tym wiedzieć,  
Że, na przykład, jelenie  
Nie mają nic wspólnego  
Z leniem.

Odpowiedzcie, moi mili,  
Dlaczego wieloryby  
To nie ryby.  
I pytanie drugie:  
Jaki to gatunek?



## NA PLAŻY

Kiedy słońce rozrzuci cienie po plaży,  
Wtedy może się tutaj wszystko zdarzyć!  
Tu zobaczymy dżunglę zwierząt-cieni,  
Gdy staniemy w cieniu zapatrzeni.

Pewnego razu,  
Gdy siedziałem w cieniu bezpieczny,

Moja córka miała taki oto sen  
Cieni słonecznych –

Patrzy na cień mego słonecznego parasola  
I nagle w zapatrzaniu radośnie woła:

„Hip, hip, o tam!

Ten cień to HIPOPOTAM!”

Po chwili w zamyśleniu mówi:

„Ach to wielki błąd,

Czyli WIELBŁĄD!

A garby – te dwa piasku kopce,

Które praży pustyńne słońce”.

Po chwili: „Pó! SŁOŃ-ca

To jest wielki SŁOŃ!”

I fak bez KOŃ-ca,

Bo już biegnie

W tym słowie-cieniu KOŃ...

I tak wciąż od nowa

Wyobraźnia oka i słowa!

A kiedy na plaży

Dawno minie południe,

SŁOŃ w żyr a fę wydłuży się

I schudnie.

Odtąd na plaży,  
Aż do zachodu słońca,  
Coraz chudsze i dłuższe  
żyrafy –

I więcej nic się nie zdarzy,  
Bo słońce już innych cieni  
Tworzyć nie potrafi.

Kończy się bowiem jasny dzień  
I noc przychodzi – WIELKI ZIEMI CIEN.



## SŁONECZNIKI

Słoneczniki,  
Rycerze słoneczni,  
Pod lata żarem  
Obracają wiecznie  
Za słońcem twarze.

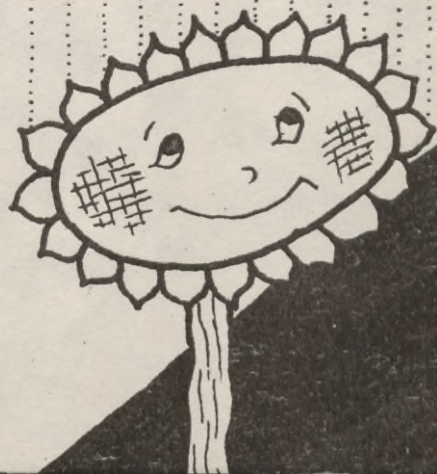
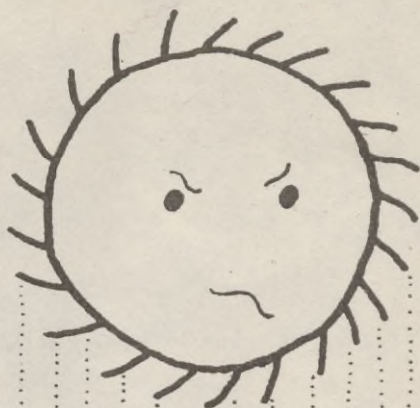
I tyle w ich twarzach  
Słonecznych marzeń,  
Ile ziaren.

A wiecie dlaczego słoneczniki  
Wciąż, bez końca,  
Zwracają twarze do słońca?

Otóż w każdym słoneczniku  
Jest cennych ziaren bez liku –  
Słoneczniki dbają więc o to,  
By ani jedno ziarno  
Przedwcześnie nie umarło.

Czasami jednak i tak się zdarzy,  
Że słonecznik słońce lekceważy –  
Gdy odwraca się od słońca na dzień całe,  
Ziarna w nim nikłe i małe.

Prostym więc morałem  
Ten wiersz skończę –  
Trzeba zawsze kochać słońce!



## GÓRSKI WIATR

Górski wiatr ze świstem owiewa zbocza,  
Przegląda się w jeziorach – doliny oczach.

I za chwilę, jak echo od lasu odbite,  
Wróci na górskie największe szczyty.

Tu odpoczywać będzie krótko i skrycie,  
By nagle znowu uciec z wilka wyciem.

Co zrobi, nim poleci w najdalszą dal?  
Na szyi góry zawiąże śnieżny szal.

*Łęka  
Słoboda*



## STARY WIATRAK

Wychudły wiatrak stoi na jednej nodze,  
Wspominając swoją przeszłość co dzień.

Stary wiatrak – tyłu burz weteran,  
Już przycichł – skrzydła ma urwane teraz.

Stoi na jednej nodze jak bociek,  
Zazdrości ptakom w podniebnym locie.

Stary wiatrak – niczym błędny rycerz,  
Wciąż we śnie miele żyto i pszenicę.

A kiedy mroźny wicherek wiatrak złamie,  
Pozostanie tylko serce – młyński kamień.

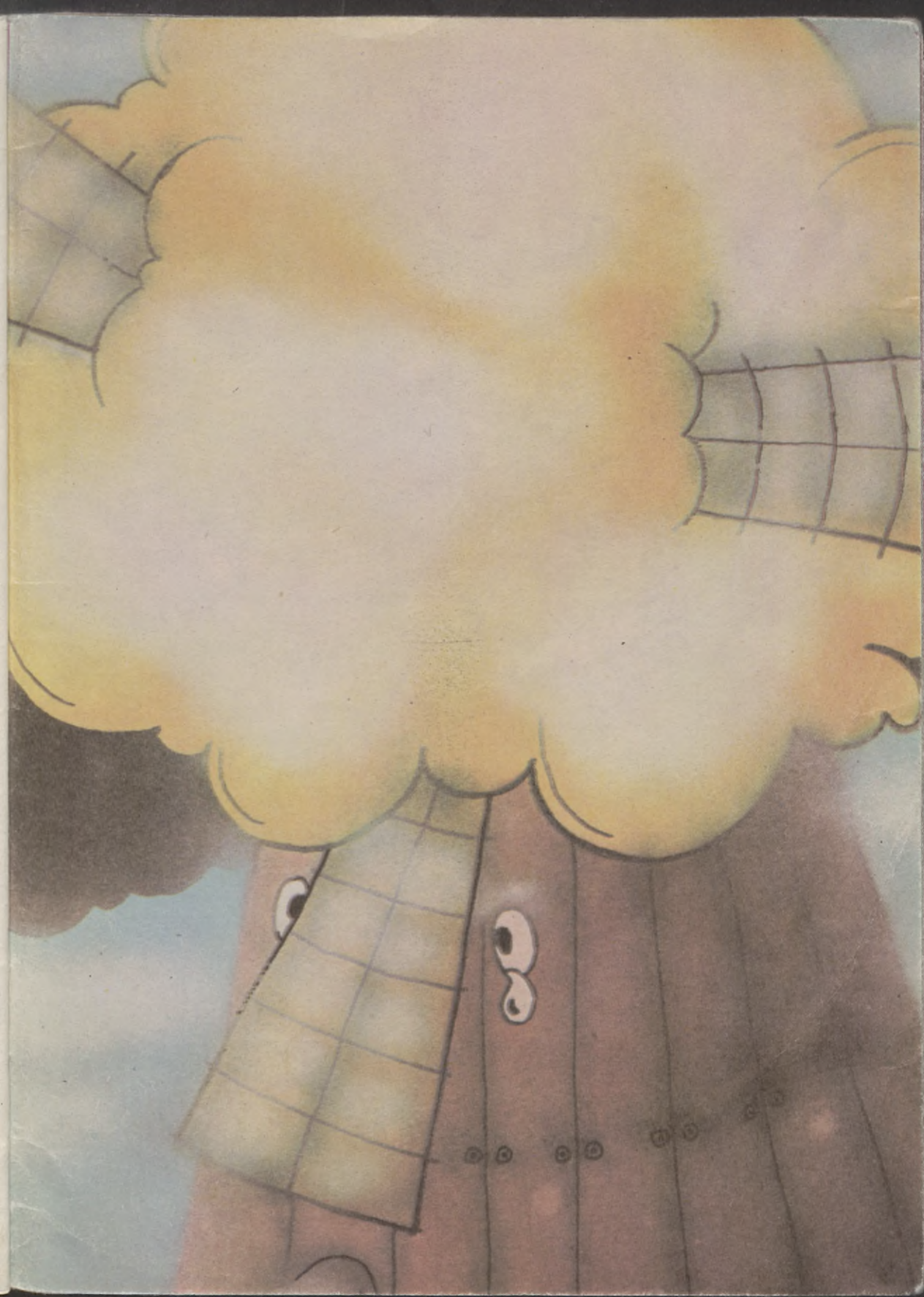
## ŚNIEG

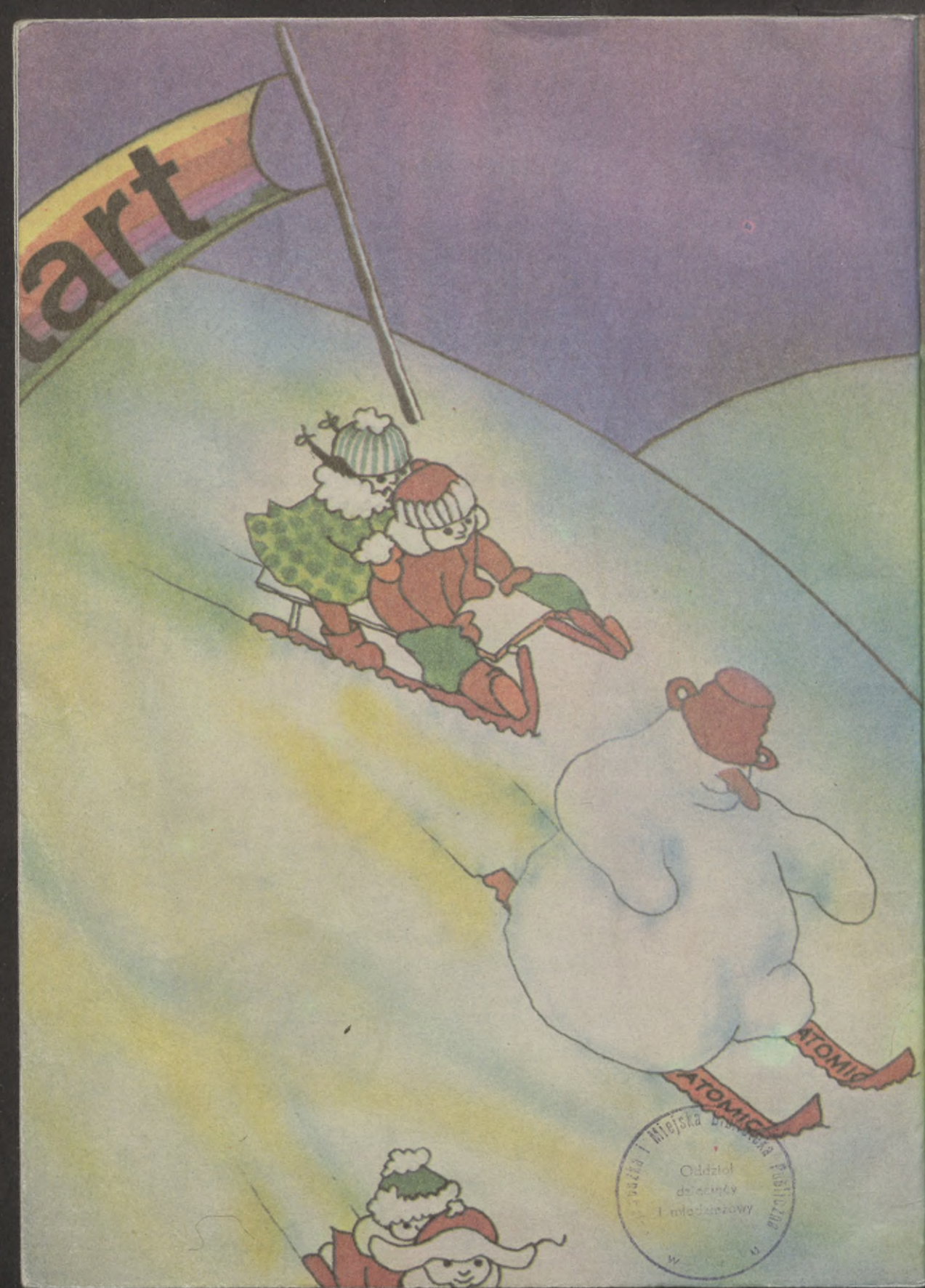
Najpierw jesień wiatrem posłała hasło,  
Że wszystkie kwiaty zwiędną i zgasną.

Potem rozesała liście jak listy,  
Że świat będzie w bieli puszystej.

Odtąd każdego ranka szron jesieni  
Mówi, że wszystko wokół się zmieni.

Wreszcie wprost z nieba spada manna,  
Biała jak śnieg – przepiękna sanna!





### MARZENIA NARCIARZY

O zimie przez cały rok myślą narciarze,  
I prócz tego mają jeszcze kilka marzeń.


Chcą, aby śnieg był taki głęboki, jak trzeba,  
Spadł od razu i przestał już padać z nieba.

Marzą o skokach z największych skoczni  
Ci, co w marzeniach mocni...

Marzą o biegach w gigancie-slalomie  
Ci, co marzyć lubią ogromnie...

A o czym marzą dzieci mieszkające na równinie?  
Aby wyrosła góra, której szczyt w chmurze ginie!





## ZABAWA W WYOBRAŹNIĘ

Na morzu co dzień  
Mróz buduje zamki na lądzie.  
Za mało jest jednak cementu  
Wśród morskich odmętów.  
Mimo wysiłków budowa martwa,  
Tylko fundament pływa jak tratwa.

A więc tam, gdzie jest morze,  
Mrozowi powodzi się najgorzej!

Mróz ucieka znad morza  
I odtąd na to dybie,  
By malować jak malarz na szybie.  
A my stąd mamy wiele okazji  
Do najpiękniejszych fantazji!

Teraz niech każdy sięgnie  
Do swojej wyobraźni,  
I powie, co w oknie  
Najwyraźniej...

No, już!  
W ciągu minuty wymieńcie,  
Co wyrzeźbił mróz!

Kto najwięcej przedmiotów wyliczy,  
Zdobywa tytuł WYOBRAŹNI BUDOWNICZY.  
I jeszcze jedna chwilka –  
Kto najwięcej dojrzał  
Z głębi morza,  
Temu tytuł MORSKIEGO WILKA.  
I dalej niech wyobraźnia niesie  
Zwierzęta i ptaki w lesie,  
Bo z tego wynika  
Miano WZOROWEGO LEŚNIKA.  
Pewnie już wiecie,  
Z jakiej na przykład okazji  
Zdobędziemy tytuł OGRODNIKA FANTAZJI...

I tak dalej, i tak dalej,  
Wyobraźnię ćwicz wytrwale!  
Bo żyć o wiele, o wiele różniej,  
Gdy ma się dużą wyobraźnię!

## ZIMOWA ROZMOWA

Co robią ryby zimą pod lodem?  
Wprowadzają między sobą zgodę.

Co robią w swoich legowiskach niedźwiedzie?  
Śpią, a sen je do dziupli z miodem wiedzie.

A żuki, chrabąszcze i wielkie dżdżownice?  
Siedzą w ziemi i nie przejmują się niczym.

Gdzie się podziały liście i kwiaty?  
By wrócić wiosną – odeszły w zaświaty.

A co robią biedronki i barwne motyle?  
Przeczekują zimę – jak ludzie złą chwilę.



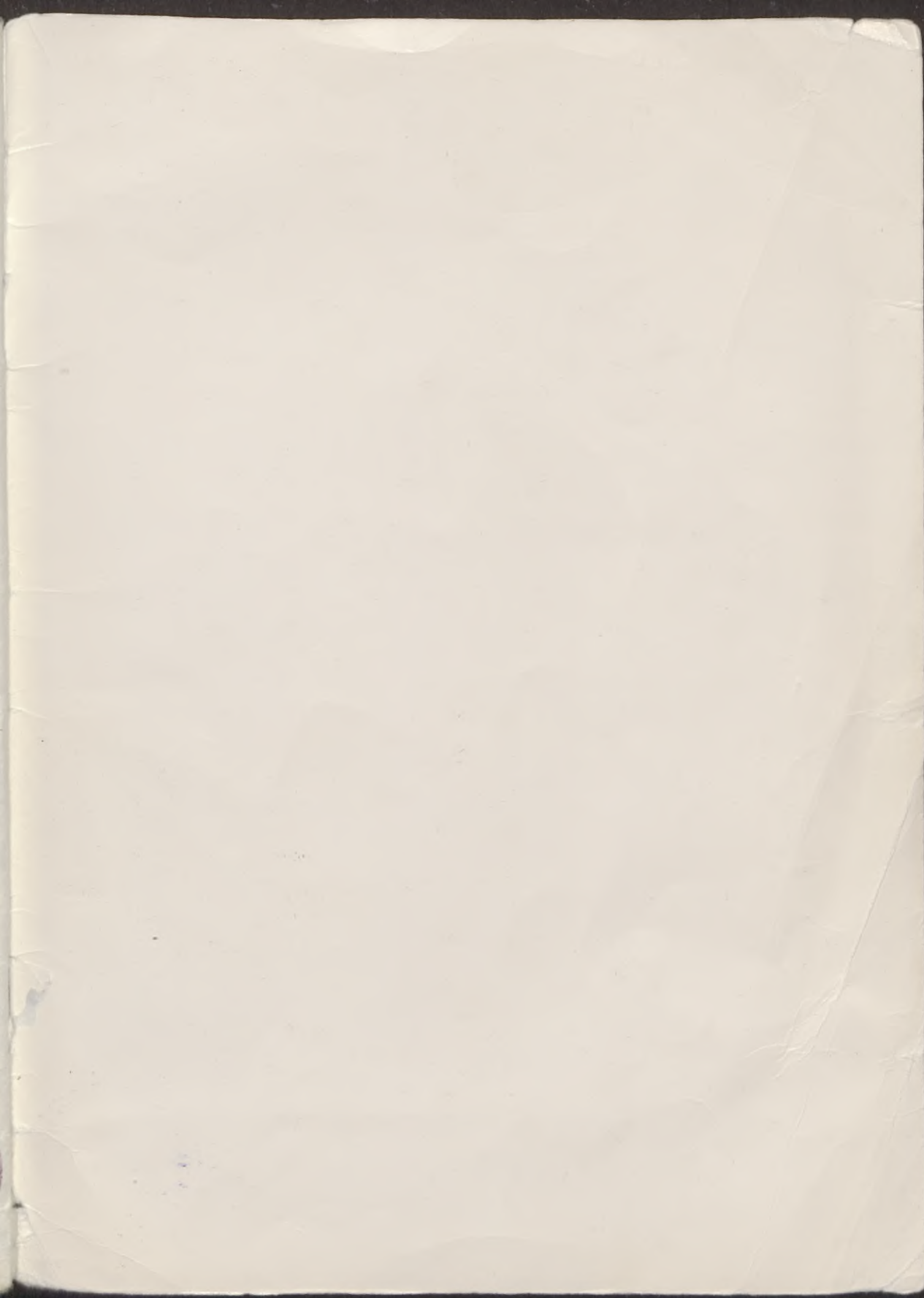
## PRZEBIŚNIEG

Przebiśnieg słynie z trzech  
Najważniejszych cech.  
Jeden jego atut:  
Zakwita jako pierwszy z kwiatów.  
Druga jego cecha  
(O której wspomnieć nie zaniecham,  
O której wspomnieć się godzi):  
Jest kwiatem odważnym nad podziw.  
Odwagi tej przyczyna?  
Nie straszna dla niego zima.


Przebiśniegu zasługa trzecia:  
Gdy wszystko jeszcze w bieli,  
Gdy wciąż trwają zawieje,  
On przynosi wiosny nadzieję.  
Przebiśnieg ma innych  
Pięknych cech bez liku.  
Jest nowej pory roku  
Prekursorem  
(Sprawdź to słowo w słowniku!)

A zatem  
Nie sztuka być kwiatem,  
Co kwitnie latem.  
I prawda to znana  
Dla każdego człowieka:  
Ten do postępu się przyczynia,  
Kto na innych nie czeka!





210  
Cena zł 50,-

 KAW KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA, Łódź 1985  
ISBN 83-03-00791-2